

Jesień okresem przyjaznym wszawicy

Każdego roku, jesienią w szkołach błyskawicznie rozprzestrzenia się wszawica. Dyrektorzy placówek przyznają, że wielu rodziców bagatelizuje problem i nie zgłasza go. Często ukrywają go także szkoły - mówi z kolei Sanepid.

Wszy kojarzą się z brudem i zaniedbaniem. Nie przysparzają też reputacji placówkom - to niesłuszne przeświadczenia, które pokutują w społeczeństwie. "Wszawica ma zasięg globalny, dotyka biednych i bogatych, może zaatakować każde, nawet najbardziej czyste dziecko" - mówi epidemiolog Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku, Joanna Siemienkiewicz. Jak dużo jest zachorowań? Tego jednak nie wiadomo, bo Sanepid nie prowadzi już statystyk. Kilka lat temu wszawica została skreślona z listy chorób zakaźnych. "To dlatego, że mieli ją zgłaszać lekarze, ale prawie żaden nie zaglądał dziecku do głowy" - mówi epidemiolog. System był wadliwy, a statystyki bezwartościowe.

Gdy ze szkół znikło obowiązkowe sprawdzanie czystości (dobrze znane starszym uczniom stanie ręką i pokazywanie uszu, głowy i paznokci) ten obowiązek przeszedł na rodziców. Dlatego dyrektorzy szkół i Sanepid apelują, by ci sprawdzali głowy swoich dzieci choć raz na dwa tygodnie. W razie choroby, powinni też jak najszybciej powiadomić szkołę.

"Jednak wielu rodziców bagatelizuje problem i nie zgłasza go" - przyznaje dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 5 w Białymstoku, Dorota Jakubowska. Wtedy cierpią nie tylko dzieci, ale i nauczyciele - dodaje. Dzięki szybkiej interwencji, wszawicy można uniknąć. A dostępne na rynku preparaty i szampony działają dziś szybciej i ładniej pachną.

www.radio.bialystok.pl